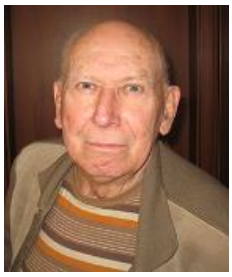

ROMAN KRUCZKOWSKI

ur. 1936; Włocławek

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	życie kulturalne, teatr, życie teatralne, aktorstwo, praca aktora, Chatka Żaka, Teatr im. J. Osterwy

Praca w Chatce Żaka i powrót na deski Teatru im. J. Osterwy

To było trochę tak, że ja odszedłem z Teatru Rozmaitości ostatniego maja, ale w Lublinie już pracowałem od 1 maja… Wtedy objąłem Chatkę Żaka. To znaczy, ja byłem na etacie w Teatrze Rozmaitości w Warszawie. Przestałem być wicedyrektorem, bo zrezygnowałem. Dlatego ja postanowiłem wyjechać i już nie siedzieć w Warszawie, bo po prostu mnie to już za bardzo męczyło w gruncie rzeczy. Zresztą, do pracy trzeba mieć jakąś pasję. Trzeba chcieć robić to, co się robi. A jak się robi coś, czego się nie chce robić… przestaje to go w ogóle interesować. I mnie przestała Warszawa interesować od tej strony. Do dziś zostało to moje ukochane miasto. Tam studiowałem, tam pracowałem. Ale powrót do Warszawy dla mnie jest dawno, dawno zamknięty.

Ja wróciłem do Lublina, bo tutaj była moja żona, mieszkanie, mój syn, mój pies, po prostu moja siedziba. Tak że ja wróciłem do domu! Tylko właśnie nie bardzo chciałem wrócić do teatru. Potem dyrektorem został pan Czarek Karpiński. Zadzwonił do mnie i zapytał, czy ja chcę przyjść do teatru na etat. Powiedziałem: „Nie. Bo ja już etat mam, na uniwersytecie”. Natomiast jeżeli będzie miał jakąś propozycję, która będzie dla mnie interesująca, jestem otwarty. Miał taką propozycję, w „Wieczorze Trzech Króli” rolę Malvolia. I zagrałem w tym, według prasy i mediów, z powodzeniem.

W Chatce Żaka byłem równo dziesięć lat, od 1991 do 2001 roku. Tu z Teatru Osterwy odszedł już Czarek Karpiński, wybrał drogę dyplomatyczną. Dziś, o ile wiem, jest konsulem generalnym RP w Petersburgu, i prawdopodobnie, po długim już w tej chwili stażu w tej dyplomacji myślę, że sprawdza się rewelacyjnie… I bardzo się z tego cieszę. Tu przyszedł syn Jerzego Torończyka, Krzysztof Torończyk, jako dyrektor naczelny. A dyrektor artystyczny chyba Krzysztof Babicki. I pan Krzysztof Babicki przygotowywał się do realizacji „Dziadów” jako takiego swojego, powiedziałbym, sztandarowego przedstawienia. I zwrócił się do mnie. Pamiętam jego telefon, przedstawił się przez telefon, czy ja bym chciał wziąć udział w tym przedstawieniu, bo on ma dla mnie propozycję określonej roli. No i żeśmy się

spotkali. I ja podjąłem próby w „Dziadach” Mickiewicza w reżyserii Babickiego. I to był rok 2001… Późną jesienią była premiera, a próby były wcześniej. Tak że ja jeszcze jakby pracowałem w Chatce Żaka, ale już w wielu próbach, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, uczestniczyłem w Teatrze Osterwy.
Odszedłem z Chatki Żaka również dlatego, bo była taka ustawowa sprawa mojej emerytury. Skończyłem akurat wtedy równo sześćdziesiąt pięć lat… W związku z tym ówczesny rektor UMCS-u przedłużył moją pracę, bo po prostu moje lata mijają w lutym, a prosił, żebym został na uniwersytecie do wakacji, do końca roku akademickiego. Tak się też stało. Zostałem. Ale w tym czasie już próbowałem w Teatrze Osterwy w „Dziadach”… I tak trwa to do dziś.

Data i miejsce nagrania	2012-03-07, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"